

MONITOR Traugutta



Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce styczniowy numer „Monitora Traugutta”. Oceny już wystawione, rozpoczął się nowy semestr. Dla nas wszystkich już niedługo upragnione ferie. Mamy nadzieję, że znajdziecie chwilę na zaczytanie się w naszym piśmie. W tym numerze m.in. szczerzy wywiad z Panem Jackiem Kurowskim- dziennikarzem sportowym. Życzymy ciekawej lektury.

Zespół redakcyjny „Monitora Traugutta”

Spis treści:

1. Wywiad miesiąca strona 2-3
2. Podróże małe i duże strona 4
3. Widziane okiem młodego człowieka strona 5
4. Krótka piłka strona 6
5. Młodzi o polityce strona 7
6. Coolturalni strona 8
7. English korner strona 9
8. Uroda życia strona 10
9. Wierszem, prozą, obrazem..... strona 11-12





„Ile zarabiam? Wciąż za mało”, czyli fragmenty wypowiedzi Pana Jacka Kurowskiego

10 stycznia klasa 2B odbyła spotkanie z panem Jackiem Kurowskim, dziennikarzem sportowym i prezenterem telewizyjnym, który przybliżył uczniom tajniki pracy dziennikarza, udzielił cennych wskazówek i mówił, co jest najważniejsze w pracy w tym zawodzie. Zapraszam do przeczytania fragmentów wypowiedzi pana Jacka z tego spotkania!

„Najważniejsze, to jest zadać sobie pytanie:

Czy się chce być dziennikarzem? Co się z tym wiąże? I co to znaczy nim być?

Według mnie dziennikarstwo to, są różne definicje dziennikarstwa, dziennikarstwo to jest rodzaj pewnego pośannictwa, to jest służba. To jest pewien zbiór cech, które musi mieć człowiek, to jest kwestia kręgosłupa, nazwijmy to umownie kręgosłupa moralnego. To jest mega ważna sprawa. Jeśli stawiacie siebie, a ja uważam, że dziennikarz powinien tak robić, jako pewien rodzaj misji, no to jest to miejsce, praca dla was. To jest rodzaj misji, to nie jest coś, na czym się można wzbogacić”

„Powtórzę jeszcze raz: nie wolno się bać.

Dziennikarz to nie jest osoba, która się boi.

Jeśli kiedykolwiek traficie do jakiejś redakcji i ktoś wam zleci temat, to błagam was, nie bójcie się. Nie mówcie, że się nie da albo, że się nie znacie. Dziennikarz tak nie robi, dziennikarz bierze wyzwanie i robi to najlepiej, i to się opłaci. Nie zniechęcajcie się, jeśli ktoś starszy wam powie, że to jest źle napisane, coś trzeba poprawić. Dziennikarz musi mieć grubą skórę, na samym początku na pewno.”

„Jakie były moje początki?”

Nie bałem się, jeździłem do wszystkiego, do czego można było jeździć, czyli do NIK-u na konferencję prasową jeździłem, jak się jakiś wypadek na ulicy Puławskiej zdarzył, to też jechałem. A zacząłem pracować jako dziennikarz sportowy w momencie, jak redakcja wysłała mnie na Galę Mistrzów Sportu do Hotelu Victoria. [...] To była pierwsza gala po wielu latach pokazywania jej przez TVP, to było w 1997. Wziął tę galę Polsat i my tam pojechaliśmy. Ja byłem młodym dziennikarzem, miałem 21 lat i nas nie wpuszczono na salę, nie mogliśmy tego relacjonować z sali, umieszczono nas w takiej „kanciapce” i ja zrobiłem o tym materiał, że nas umieszczono w „kanciapce”, że to jest skandal i to się bardzo mocno spodobało. Nie był to temat sportowy, ale było to coś, co mogłem zrobić w tamtym momencie. I tak się zaczęło.”

„Praktykanci, którzy przychodzą teraz do TVP Sport myślą, że praca tu to będzie od razu strumień pieniędzy, no to tak nie jest. To jest mnóstwo wyrzeczeń, nieobecności w domu, trochę zaniedbania rodziny, dzieci, czasu z nimi, to jest nienormowany czas pracy przede wszystkim. Są teraz u nas stażyści, którzy przychodzą o 9:00 a wychodzą o 17:00. Tak się w żadnej redakcji nie pracuje.

Od czego trzeba zacząć?

Od świadomości, czy się chce być dziennikarzem, a gdy już zdecydujecie, że chcecie być dziennikarzem, czy to pracującym w sporcie, w ekonomii, w polityce, w modzie, w nowoczesnych mediach np. Youtube, Instagram. Jeżeli tam chcecie się realizować jako dziennikarze, czyli nie promować siebie, tylko być przekąźnikiem między kimś, widownią, odbiorcą, bo dziennikarz, to jest rodzaj połączenia. W moim przypadku między bohaterami aren sportowych a kibicami. Jestem tylko i wyłącznie kimś, kto ma pomóc zrozumieć wynik, emocje, okazać te emocje komuś, kto na to czeka. Od tego się zaczyna, a potem pisanie i praktyka. Jeśli czujecie się lepiej, pisząc za biurkiem w ciszy i samotności – róbcie to. Jeśli czujecie się lepiej przed kamerką telefonu, nie peszy was to, nie spina, czujecie się lekko nakręcenie – róbcie to. Jeżeli lubicie kontrowersje, lubicie wkładać kij w mrowisko i ruszać jeszcze tym kijem, żeby wszyscy dookoła o tym mówili – róbcie to. Jeżeli chcecie opisywać przyrodę z kamerą, chcecie coś pokazywać ludziom na zasadzie obrazu, dźwięku – róbcie to”

T.W.: Z kim przeprowadził Pan swój pierwszy wywiad i czy nie stresował się wtedy Pan? Jeżeli tak, to jak sobie z takim stresem radzić?

J.K.: Pierwszego wywiadu nie pamiętam. Pamiętam swoje uczucia, bo widziałem to przy okazji młodszego kolegi, który pracuje w telewizji od dłuższego czasu. Potwornie trzęsie się ręka, to jest silniejsze od człowieka, druga ręka też. Jak będziecie kiedyś pracować, to też się na to przygotujcie. Pan czyta pytanie z kartki, tak? I świetnie, nie ma w tym niczego złego, tak jest lepiej niż gdyby pan próbował to powiedzieć z głowy i miałby się pan zacinać. Czytanie z kartki nie jest niczym złym, dlatego, że to świadczy o tym, że jesteście państwo przygotowani do rozmowy. Trzeba mieć świadomość, że będzie się trzęsła ręka, trzęsą się kolana, trzęsie się człowiek cały jak galareta i to jest nie do opanowania. [...] Ja podziwiam Darka Szpakowskiego, którego widziałem 2-3 razy w akcji, kiedy stał przed kamerą na dużym stadionie. Miał wtedy takie okno do nagrania swojej wypowiedzi 10-minutowe, stał przed kamerą, brał mikrofon, mówił przez 5 minut z głowy, powiedział wszystko, co należy. Ja byłem w szoku, bo ja to musiałem mieć napisane. Dzisiaj wiem, że też byłbym w stanie to zrobić, bo to przychodzi z czasem. Nie ma jednej rady, jak sobie radzić ze stresem, to jest silniejsze, ale powiem państwu, co zrobił mój kolega – Sebastian Parfjanowicz. Przez lata jeździł za Justyną Kowalczyk, potem przestał jeździć, wrzucono drugiego reportera, który nazywa się Filip Czystanowski. I Filip Czystanowski, który nie miał bladego pojęcia o biegach narciarskich, pierwsze co zrobił, gdy podszedł do Justyny Kowalczyk, to powiedział: „Pani Justyno, ja nie mam bladego pojęcia o biegach narciarskich, mam nadzieję, że mnie pani poprowadzi. Ja zadam pytanie, proszę powiedzieć, czy jest ok”. I szczerością ją otworzył, nie tym, że zgrywał znawcę, to jest najgorsze. Według mnie najgorszy typ dziennikarzy to jest taki, który tylko podkłada mikrofon, nie zadaje żadnych pytań. To jest najgorszy typ dziennikarza, którzy żerują na innych, i drugi to taki, który nie ma bladego pojęcia, a udaje znawcę. Sportowcy, ale też politycy, aktorzy, artyści, oni wyczują tego, kto jest pozerem, a kto jest uczciwy, szczerzy, nie wie, chce się dowiedzieć i pyta. Poznają tego, który się przygotował od tego, który nic nie wie, więc jednej takiej rady nie ma, co zrobić. Natomiast wiem, że trzeba być szczerym, autentycznym, naturalnym, prawdziwym, ale przede wszystkim dobrze przygotowanym. Nasi rozmówcy też lubią być pytaniem zaskakiwani, np. Robert Lewandowski słyszał już dziesiątki razy pytanie: „Robert, jakie to uczucie pobić kolejny rekord?”. Ile razy Janusz Gajos znany z roli Janka Kosa w „Czterech pancernych i psie” słyszał pytanie: „Jakie to uczucie być Jankiem Kosem z „Czterech pancernych”?”. Jeżeli to jest pytanie otwierające, wywiad jest już skończony, bo ten facet na to pytanie odpowiedział już milion razy, więc fajnie jest mieć jakieś pytanie oryginalne w zanadrzu, zapytać o coś, o co jeszcze nikt nigdy nie zapytał.

[...] Mam kolegę, który naprawdę stał do wywiadu i ręka mu się trzęsła, chciałem mu pomóc, ale mówiłem w myślach: toniesz, no to albo utoniesz, albo się utrzymasz na powierzchni, weryfikacja dziennikarza.

„Jest wiele odłamów dziennikarstwa, powiem więcej, nie trzeba kończyć studiów dziennikarskich, to nie jest obowiązek. Jest wiele wydziałów, które są przydatne. Natomiast z perspektywy czasu, nie jest konieczna uczelnia do tego, aby być dziennikarzem. Najważniejsza jest praktyka, pisanie, nagrywanie, emisja głosu, czytanie książek, poszerzanie horyzontów, teatr, kino, czasopisma. Kiedyś jeden z moich wykładowców na UW powiedział mi, że dziennikarz to jest taki człowiek, który wypowie się na każdy temat, wchodzi do towarzystwa i go zapyta o ekonomię, on odpowie, o kurs franka, odpowie, na tematy polityczne: kto dzisiaj rządzi? Odpowie. Kto jest w UE? Odpowie. Jakie są problemy dzisiaj w Kazachstanie? Odpowie. Trochę popływa, zorientuje się w terenie. Ale ma też swoją działkę, w której jest nie do zagięcia. Nie musicie kończyć dziennikarstwa. Przemek Babiarz skończył szkołę aktorską, Jacek Laskowski, o czym nie wiedziałem, jest lekarzem, skończył medycynę, a jest jednym z najlepszych polskich komentatorów, Mateusz Borek kończył szkołę muzyczną. Po prostu nie ma jednej drogi.”

„Zawsze, jak będziecie się spotykać z kimś, kto pełni jakąś funkcję publiczną, to warto się zastanowić, jakie pytania najlepiej zadać.

Ja was nie namawiam, żebyście za każdym razem siali kontrowersję,

ale żebyście się zastanowili,

ile on takich pytań oczywistych już usłyszał i jak zareaguje?

Jestem zwolennikiem tego, żeby tabu cały czas dotykać, jeśli taka jest możliwość. Wtedy są emocje, wtedy komuś czasami blokada jakaś się otwiera i zaczyna mówić rzeczy od serca, a nie formułki wyuczone”





Zima w górach

Zbliżają się ferie zimowe i jak co roku nasuwa się pytanie: dokąd pojechać. Proponuję w tym roku podróż w polskie góry.

Zima w polskich górach to nie tylko jazda na nartach czy biegówkach, spacer po zatłoczonych Krupówkach w Zakopanem i kąpiele w gorących basenach termalnych na Antałówce, Chochołowskiej czy Szymoszkowej. Dla wielu naszych uczniów są to również wędrówki po górskich szlakach.

Jeśli wybierzemy góry na zimowy wypoczynek, na pewno urzekną nas czarujące zaśnieżone lasy, czyste zimowe powietrze, śnieg skrzypiący pod nogami, lodowate zimno oraz zachwycające krajobrazy.

Jeśli jesteś miłośnikiem górskich wędrówek to poniżej przedstawię kilka ciekawych szlaków pieszych o różnym poziomie trudności łączących popularne punkty widokowe i przytulne górskie schroniska, z których możesz skorzystać, będąc w polskich górach.

Pierwszą propozycją jest **Beskid Sądecki**, a konkretnie Pasma Radziejowej ze szczytem Koziarz (943m). Wierchołek Koziarza jest zalesiony i postanowiono wzniesć na nim wieżę widokową, aby umożliwić turystom podziwianie panoram na Gorce, Pieniny i majestatyczne Tatry.

Kolejnym punktem jest Mogielica (1170 m n.p.m.) w **Beskidzie Wyspowym** w przepięknej górzystej krainie położonej w okolicach Rabki-Zdrój i Limanowej.

Następnym ciekawym miejscem są **Gorce**. Słyną z widokowych polan i leśnych ścieżek Gorczańskiego Parku Narodowego. Zachwyci Was tu wspaniały widok na Tarty i Pieniny. Warto wybrać się na Turbacz, który jest najwyższą górą Gorców. Zimą towarzyszyć będzie błękit nieba i kontrastująca z nim biel śnieżnej pierzyny przykrywającej całą okolicę.

Zimą warto wybrać się także na Babią Górę (1725 m n.p.m.) do **Beskidu Żywieckiego**, która jest nazywana „Królową Beskidów” oraz na Diablaka. Warto pamiętać, że pogoda potrafi zmieniać się błyskawicznie. Słońce niespodziewanie przechodzi w gwałtowny deszcz lub burzę śnieżną, a szczyt zazwyczaj spowija gęsta mgła, jest bardzo zimno, a przy tym wieje silny wiatr.

Po Beskidach i Gorcach - czas na Tatry.

Osobiście po tych górach lubię wędrować najbardziej zimą i latem. Jednak należy pamiętać, że Tatry są bardzo wymagające i potrafią być miejscami bardzo niebezpieczne. Wymagają kondycji, przygotowania i wyposażenia np. w raki.

Polecam zimowe wędrówki w doliny tatrzańskie tj. Kościeliska, Lejowa, Chochołowska, Gąsienicowa, Goryczkowa, Małej Łąki, Strażyska. Nie polecam w okresie ferii szlaków dość często uczęszczanych np. na Gubałówkę, Kasprowy Wierch czy do Morskiego Oka. Panuje tam duży ruch turystyczny, który nie sprzyja wypoczynkowi.

Polecam również przepiękne widokowo szlaki Karkonoszy z miejscowościami Karpacz i Szklarska Poręba. Karkonosze są najwyższym pasmem górskim w Sudetach. Znajdziecie się przez chwilę w województwie dolnośląskim. Są to przepiękne góry, które oferują uroczne szlaki, huczące wodospady, granitowe skałki oraz liczne stoki narciarskie. Dolny Śląsk ma wiele propozycji turystycznych, są nimi zamki, sztolnie Walimia, kamieniołomy, nieczynne kopalnie i wiele innych atrakcji.

Nie ma lepszego sposobu na docenienie magii polskich gór jak wędrowanie po nich w mroźny pogodny dzień. Z dala od ruchliwych stoków i tętniących życiem kurortów można się w nich zatracić bez reszty. Jestem przekonana, że wybieriecie dla siebie odpowiednią trasę, a polskie góry zimą Was zauroczą!



NOWOROCZNE postanowienia

“Nowy rok, nowy ja” - też tak macie?

Wraz z nowym rokiem u wielu osób pojawia się motywacja do rozpoczęcia rzeczy, do której zbierały się od dawna. Wchodząc w następny rok, chcą znaleźć sobie ciekawe zajęcie i trzymać się go jak najdłużej. Mają ochotę coś w sobie zmienić. Niektórzy przechodzą na dietę wegetariańską, inni kupują roczny karnet na siłownię. Wiele osób decyduje się rzucić nałóg niezdrowy dla samego siebie taki, jak zbyt częste oglądanie telewizji lub picie napojów energetycznych. Sporo osób myśli, że diametralna zmiana ich życia uda się w tak krótkim czasie, więc przeladowuje swój grafik i stawia sobie mnóstwo wyzwań. Dlatego właśnie ich postanowienia noworoczne zwykle nie trwają długo. W połączeniu z codziennymi obowiązkami i dotychczasowym stylem życia ciężko w nich wytrwać. Zdarzają się jednak ludzie, którzy podchodząc do tego tematu „z głową” i chcą małymi krokami doskonalić siebie i swoje życie. Bowiem trzeba mieć w sobie naprawdę dużo determinacji, by wytrwać w różnych, często spontanicznych decyzjach. Niektórym udaje się, ponieważ ustalają plan działania, nie są w chaotyczni i robią wszystko tak, jak zamierzali od początku. Plan to kluczowy element do powodzenia swojego postanowienia noworocznego. Życzę wszystkim czytelnikom, by wasze plany się zrealizowały i byście w nich wytrwali.

Dorota Dolecka, 1e

KRÓTKA PIŁKA

Styczniowe wydarzenia sportowe

Nowy rok – nowe wydarzenia i emocje sportowe. Styczeń pod względem sportowym zapowiadał się bardzo owocnie. Mistrzostwa Europy w piłce ręcznej, Mistrzostwa Europy w futsalu czy kolejne konkursy Pucharu Świata w skokach narciarskich, to tylko niektóre imprezy, które sprezentował nam pierwszy miesiąc roku 2022.

Piłka nożna

Choć w styczniu kibice piłki nożnej mają prawo narzekać na brak emocji, to jest kilka wydarzeń, o których warto wspomnieć. Przede wszystkim wraz z rozpoczęciem roku 2022 swój start zaliczyło zimowe okienko transferowe trwające w najlepszych ligach do 31 stycznia (w Polsce od 1 do 28 lutego). Można powiedzieć, że jak zawsze między okienkiem letnim a zimowym, możemy zaobserwować olbrzymią przepaść, jeśli chodzi o wielkość transferów. Myślę, że transfery z zimowego okienka, które są warte uwagi to:

- Ferran Torres (z Manchesteru City do FC Barcelony za łącznie około 65 mln euro)
- Philippe Coutinho (wypożyczenie do Aston Villi z FC Barcelony)
- Kacper Kozłowski (z Pogoni Szczecin do Brighton za około 10 mln euro, wypożyczenie do końca sezonu do Royale Union Sainte Gilloise)
- Krzysztof Piątek (wypożyczenie z Herthy Berlin do Fiorentiny)
- Lucas Digne (z Evertonu do Aston Villi za ok. 30 mln euro)

Jeżeli chodzi o wydarzenia w piłce nożnej, to wspomnę o tym, że 9 stycznia rozpoczął się Puchar Narodów Afryki (afrykański odpowiednik Euro czy Copa America). Potrwa on do 6 lutego, a tytułu spróbuje obronić Algieria.

Dominik

Horabik, 2B

Mistrzostwa Europy w piłce ręcznej

Dnia 13 stycznia miejsce miała inauguracja Mistrzostw Europy w piłce ręcznej, odbywających się w tym roku na Węgrzech i Słowacji. Impreza potrwa do 30 stycznia. Udział w niej biorą również reprezentanci Polski. Podopieczni Patryka Rombla po rundzie wstępnej wyszli z grupy z 2 miejsca (po zwycięstwach: z Austrią 36:31, z Białorusią 29:20 i przegraną z Niemcami 23:30). W fazie zasadniczej na reprezentację Polski w grupie czekają: Niemcy, Hiszpania, Rosja, Norwegia i Szwecja. Trzeba przyznać, że „Orły Rombla” radzą sobie w ostatnim czasie bardzo dobrze, zwłaszcza gdy spojrzymy na ostatnie lata polskiej reprezentacji w piłce ręcznej i z fenomenalnym rozgrywającym Michałem Olejniczakiem, przywódcą naszej obrony Maciejem Gębałą i Szymonem Sićko, posiadającym atomowy rzut z daleka, i spółką, mamy potencjał na miano czarnego konia tego turnieju.

Mistrzostwa Europy w futsalu

19 stycznia rozpoczęły się futsalowe mistrzostwa Starego Kontynentu w Holandii, które potrwają do 6 lutego. Polacy, którzy w eliminacjach wywalczyli prawo udziału w tej imprezie, zmierzą się w grupie z Chorwacją, Rosją i Słowacją. Możemy śmiało powiedzieć, że mamy potencjał, żeby dobrze pokazać się na tym turnieju, lecz murowanymi kandydatami do zwycięstwa są Portugalczycy (broniący tytułu) oraz Hiszpanie.

Puchar Świata w skokach narciarskich

i TCS (Turniej Czterech Skoczni)

W dniach 29 grudnia – 6 stycznia odbył się doskonale znany fanom skoków narciarskich Turniej Czterech Skoczni. Mogę śmiało stwierdzić, że nie znam osoby, która uważała, że którykolwiek z naszych skoczków będzie się liczył w walce o zwycięstwo w turnieju, biorąc pod uwagę obecną formę naszych chłopaków. Turniej wygrał po raz drugi Ryoyu Kobayashi (wygrał w Oberstdorfie, Garmisch – Partenkirchen i Innsbrucku, w Bischofshofen zajął 4 miejsce). Najlepszy z Polaków, Piotr Żyła zakończył turniej na 15. miejscu, Dawid Kubacki był 22., Jakub Wolny uplasował się na 35 miejscu, 48. był Paweł Wąsek, 51. Andrzej Stękała. Kamil Stoch natomiast skończył turniej, który wygrywał 3-krotnie na 53 miejscu.

W weekend 15.01-16.01 Puchar Świata zagościł na skoczni im. Stanisława Marusarza w Zakopanem. Na sobotę zaplanowano konkurs drużynowy, w którym wystartowało 9 państw. Polska w składzie: Piotr Żyła, Stefan Hula, Jakub Wolny, Paweł Wąsek zajęła 6 miejsce. Zwyciężyli Słowacy z olbrzymią przewagą 67 punktów nad drugimi Niemcami. W niedzielę odbyły się kwalifikacje a następnie konkurs indywidualny. Do konkursu z 11 Polaków weszło 9. Najlepiej zaprezentował się Piotr Żyła, który zajął 17 miejsce. Zwyciężył Marius Lindvik przed Karlem Geigerem i Anze Laniskiem.

Romuald Traugutt

nasz patron i doskonały oficer.

Początki Traugutta w armii

Początkowo Traugutt nie fascynował się wojaczką. Młody Romuald, wraz ze swoimi ponad przeciętnymi umiejętnościami matematycznymi, widział swoją przyszłość w inżynierii, stąd jego marzenie o dostaniu się do Instytutu Inżynierii Dróg Komunikacyjnych znajdującego się w Petersburgu.

Niefortunnie, przynajmniej dla ówczesnego Traugutta, nie mógł on zostać tam przyjęty, ze względu na swój młody wiek. Po tym jak przekreślone zostały jego plany edukacyjne, zdecydował się na podjęcie służby w armii carskiej. Przez wielu jest to kwestionowany ruch Traugutta, niektórzy historycy, mieliśmy przyjemność nawet jednego z owych spotkań, uważają, że było to po części złamanie wierności Polsce i narodowi polskiemu, w imię służby na rzecz zaborcy.

Pierwszym krokiem na drodze wojskowego rozwoju było zdanie, w grudniu 1844 roku, na junkra do saperów- jednej z formacji wojskowych. Kształcił się dalej pod rozkazami płk. Franciszka Justa, podczas stażu w jednostce w Żelichowie. Staż trwał trzy lata (1845-1848) a kończącą go fazą był egzamin oficerski, który Nasz Traugutt zdał na stopień celujący, co pozwoliło mu zostać chorążym.

Powstanie na Węgrzech (1848/49) - pierwsza potyczka Traugutta

Traugutt jako świeżo upieczony wojskowy zaraz po swoim awansie miał szansę sprawdzić się w boju, kiedy to na Węgrzech, w czasie Wiosny Ludów, wybuchło powstanie. Cesarstwo Austrii, czyli państwo na którego terenie rozgrywało się powstanie, otrzymało od Rosji pomoc militarną na zasadzie zawartego wcześniej sojuszu nazwanego Świętym Przymierzem, stąd obecność caratu na terenach węgierskich.

Oddział Naszego bohatera wszedł pod jurysdykcję dowódcy Iwana Paskiewicza, rosyjskiego generała-adiutanta znanego, oprócz ze swojego wybitnego prowadzenia sztuki wojennej, z ogromnej brutalności i okrutności.

To co najważniejsze jeśli chodzi o ten okres w wojskowym życiu Traugutta to to, że musiał on stanąć naprzeciwko Legionów Polskich, walczących wtedy po stronie Węgrów. Warto wspomnieć kilka nazwisk Polaków znajdujących się po stronie węgierskiej, byli to Generałowie:

- Józef Bem
- Henryk Dembiński
- Ignacy Czernik
- Józef Wysocki

Jest to kolejny kontrowersyjny fragment w życiorysie Naszego patrona, gdyż walka z Legionami, uważanymi wręcz za symbol oporu, walki i niezłomności, zostawiła na historii Traugutta sporą plamę. Zauważmy także, że Węgrzy walczyli o zniesienie cenzury, równość wszystkich obywateli i własny niezależny rząd, takie postulaty były przecież bliskie zniewolonej Polsce, i gdyby rozszerzyć ową myśl Traugutt atakował ludzi, którzy mieli takie same, lub podobne postulaty, do tych jakie mieli, wtedy Polacy.

Oczywiście mogło mieć to dla Traugutta inny wydźwięk, bo przecież nie atakował on bezpośrednio, zaznaczmy, narodu polskiego, lecz naród węgierski, można powiedzieć dla Traugutta obcy.

Powstanie stłumiono, a Traugutt w zamian za swoje wojenne zasługi otrzymał Order Św. Anny- jeden z niższych orderów w wojsku carskim, oraz mieszkanie, gdzie mógł osiąść wraz z rodziną.

Wojna krymska (1853–1856) - szansa na rozwój i prestiż

W 1853 roku wybuchła wojna krymska toczona między Rosją, a Imperium Osmańskim wspierane głównie przez Zjednoczone Królestwo i Francję. Wojna wybuchła ze względu na sprzeczne interesy Rosji, która pragnęła rozszerzenia swoich wpływów, aż po Morze Śródziemne, w między czasie tworząc z Morza Czarnego wewnętrzne jezioro, czym naturalnie zagrażała Turcji. Anglia i Francja chciały zabezpieczenia swoich interesów w rejonach bliskiego wschodu, Indii i Zatoki Perskiej. Car Mikołaj I Romanov, zwany żandarmem Europy podbudowany uniknięciem rewolucji, w swoim kraju, w czasie Wiosny Ludów, rozpoczął on swoją ekspansję na Bałkany, a jako pretekst do wojny z Turcją wykorzystał ultimatum, w którym domagał się przekazania mu opieki nad Ziemią Świętą, Turcja nie zgodziła się na takie rozwiązanie, wybuchła wojna.

Wojska Traugutta, idąc i zdobywając państwa młodańskie (Wołoszczyzna, Mołdawia), dotarli do twierdzy Silistra, którą Traugutt miał za zadanie ufortyfikować.

Następnie Traugutt trafił na Sewastopol, podczas oblężenia tego krymskiego miasta.

Rosjanie nie dali rady w wojnie. Liczne blokady morskie i lądowe powoli zagłodziłyby ich na śmierć, stąd 30 marca 1856 roku podpisano traktat pokojowy, który przekazywał w ręce Turków część Besarabii, a także dał im prawo do protektoratu nad Serbią, Mołdawią i Wołoszczyzną.

Traugutt po zakończeniu działań wojennych dostał stanowisko Adiutanta Głównego Sztabu Armii II.

Emerytura Romualda Traugutta

Życie Traugutta było naszpikowane tragediami. Szczególnie jego dorosłe życie, kiedy to powrócił z frontu, mimo chwil radosnych, przecież narodziny kilkoro dzieci, raz nawet bliźniaków, to w jego życiu przeważała gorycz i smutek. Jego najbliżsi; śmierć ukochanej babci Justyny, która była dla niego jak matka, odejście najmłodszych jego pociech córki i syna, a także strata żony. Traugutt był bez wątpienia wymęczony nie tylko fizycznie, ale także psychicznie, widział wojnę, śmierci najbliższych, tudzież po ślubie z drugą żoną, w 1860, a także ze względu na rosnące napięcie powstaniowe, w Polsce, został on zwolniony z wojska carskiego, ze stopniem podpułkownika. Natomiast ciąg dalszy tej historii zna chyba każdy uczeń XLV Liceum.

Kordian Sachajko
Tomasz Wyszowski, 2B

COOLTOORALNI

KULTURA Z PIERWSZEJ RĘKI

To miał być tylko ruch polityczny

W ostatnich tygodniach rekordy popularności biją książki autorstwa Casey McQuiston. Przyciągają bowiem do siebie młodych czytelników. Moim zdaniem za sukcesem autorki stoi prosty język, jakim napisane są książki, ale i same problemy w nich poruszone. A McQuiston w swoich tekstach głównie sięga po motyw LGBT oraz zabawia czytelników błyskotliwymi wypowiedziami. Czytając jej książki, nigdy nie wiemy, czy po stronie pełnej żartów i uśmiechów nie zacznie się strona, która doprowadzi nas do gorzkich łez. Dziś skupię się na jej pierwszej książce, która uczyniła autorkę rozpoznawalną, czyli „Red, White & Royal Blue”.

„Red, White & Royal Blue” opowiada historię dwóch mężczyzn, którzy mimo przeciwności losu wytrwale walczyli o swoją miłość. Jako pierwszego poznajemy Alexa Claremont’a-Diaz’a, syna prezydentki Stanów Zjednoczonych oraz amerykańskiego polityka, który z pochodzenia jest Meksykaninem. Alex był dobrze zbudowanym mężczyzną z charakterystyczną ciemną karnacją, kręconymi włosami, które były ciemne, jak i jego oczy. Młody mężczyzna, jak na syna polityków przystało, również interesował się polityką i szczerze chciał zmienić swój kraj na lepsze, chociaż jego wizerunek medialny nie zawsze szedł w parze z jego dobrymi intencjami, ponieważ często imprezował, a obiekty zainteresowań zmieniał jak przysłowiowe rękawiczki. W dalszej części poznajemy Henry’ego, który uchodził za przeciwieństwo Alexa, ponieważ miał blond włosy, niebieskie oczy, a jego wizerunek medialny był wręcz nieskazitelny. Jednak Książę nie do końca był taki, jak pokazywały go media, bowiem na co dzień żył, jak każdy młody mężczyzna, czyli spotykał się z przyjaciółmi, chodził na imprezy, ale też miał problemy, które były zwyczajnie ludzkie. Historia tych dwóch panów rozpoczyna się od niefortunnego wypadku z tortem, w wyniku którego Alex i Henry, mimo niechęci do siebie, muszą udawać najlepszych przyjaciół. Doprowadza ich to do romansu. A skutek jest taki, że bohaterowie więc muszą uważać na każdym kroku, by poza swoimi domami nie okazywać sobie czułości, by media nie dowiedziały się o gejowskiej relacji przyszłego króla oraz pierwszego syna Stanów Zjednoczonych, ponieważ mogłoby to wywołać nie lada skandal na skalę światową, a przyjacielskie relacje obu tych imperiów mogłyby runąć w ułamku sekundy. Warto zwrócić tu uwagę na to, że rodzina Henry’ego nie byłaby specjalnie zachwycona jego orientacją, gdyż byłaby to rysa na idealnym wizerunku monarchii. Jednak mimo strachu i wielu obaw Alex i Henry za nic nie chcieli rezygnować z łączącego ich uczucia. Z czasem coraz śmielej pokazywali się razem. Jednak, jak dokładnie rozwinęła się ta relacja i jak Alex i Henry poradzą sobie z przeciwnościami, musicie dowiedzieć się sami, zapoznając się z treścią książki.

Po przeczytaniu książki uważam, że jest dobrym wyborem dla osób w wieku nastoletnim czy też młodych dorosłych, a przede wszystkim dla tych, dla których temat osób o innej orientacji seksualnej nie jest tzw. tematem tabu. Bohaterowie od razu skradają serca dzięki swoim barwnym charakterom i sposobowi bycia, a ich historia, która miała być tylko ruchem politycznym, wielokrotnie wzrusza. Alex i Henry byli od siebie różni, a mimo to potrafili być razem. Pokazuje to, że, wbrew obiegowym opiniom, zakochać możemy się w nawet najbardziej „odmiennej od nas osobie”. A wystarczy, że ta osoba będzie mieć w sobie „to coś”.

Aleksandra Krakowska, 1E

Obraz korporacji przedstawiony w „Informatorze”

„Informator” jest to film z 1999 roku, w reżyserii Michael’a Mann’a, który powstał na podstawie artykułu Marie Brenner „The Man Who Knew Too Much”.

Film przedstawia obraz ludzi ulegających presji narzucanej przez wielkie korporacje, o tym, jak bardzo one szkodzą ludziom. Celem korporacji jest zarabianie jak największej ilości pieniędzy, przez co ich pracownicy robią wszystko, co im się narzuci, bo w końcu taki jest cel korporacji. Jeżeli się nie podporządkujesz, będziesz musiał znaleźć sobie inną pracę, w końcu znajdą kogoś innego na Twoje miejsce.

Idealnym przykładem tego zjawiska jest główny bohater filmu Jeffrey Wigand, grany przez Russella’a Crowe’a. Musi on znaleźć sobie nową pracę, ponieważ firma, w której pracował, zwolniła go. Po jakimś czasie postanawia udzielić wywiadu do telewizji, w którym najprawdopodobniej ze złości, rzuca oskarżenia w stronę swoich byłych pracodawców o poważne przestępstwo, dodawanie do tytoniu szkodliwej substancji. Zdecydowanie na plus można uznać klimat filmu, który z powodzeniem buduje Mann, przez co film jest jeszcze bardziej interesujący. Podobało mi się w filmie to, jak realistyczne i dobrze oddane zostały realia życia w korporacji. Ciągłe niespodzianki. Minusem tego filmu, jak dla mnie była jego długość. 2,5 godziny to dla mnie za dużo, w pewnym momencie już się pogubiłam w natłoku informacji. Mam wrażenie, że gdyby film był o trochę krótszy, byłby tak samo dobry.

Jest to dobry film, jednak tematy tam poruszane są dla mnie, licealistki, mam wrażenie trochę za poważne i na szczęście jeszcze mnie nie dotyczą. Jednak film jest interesujący, warty polecenia i obejrzenia.

Joanna Michalczevska, 3D





Dance Competitions

In this article I'd like to describe my last dance competition. It started at 8 o'clock and I had my performance at 1 o'clock (and that was me performing solo), and then a team performance at 6 o'clock.

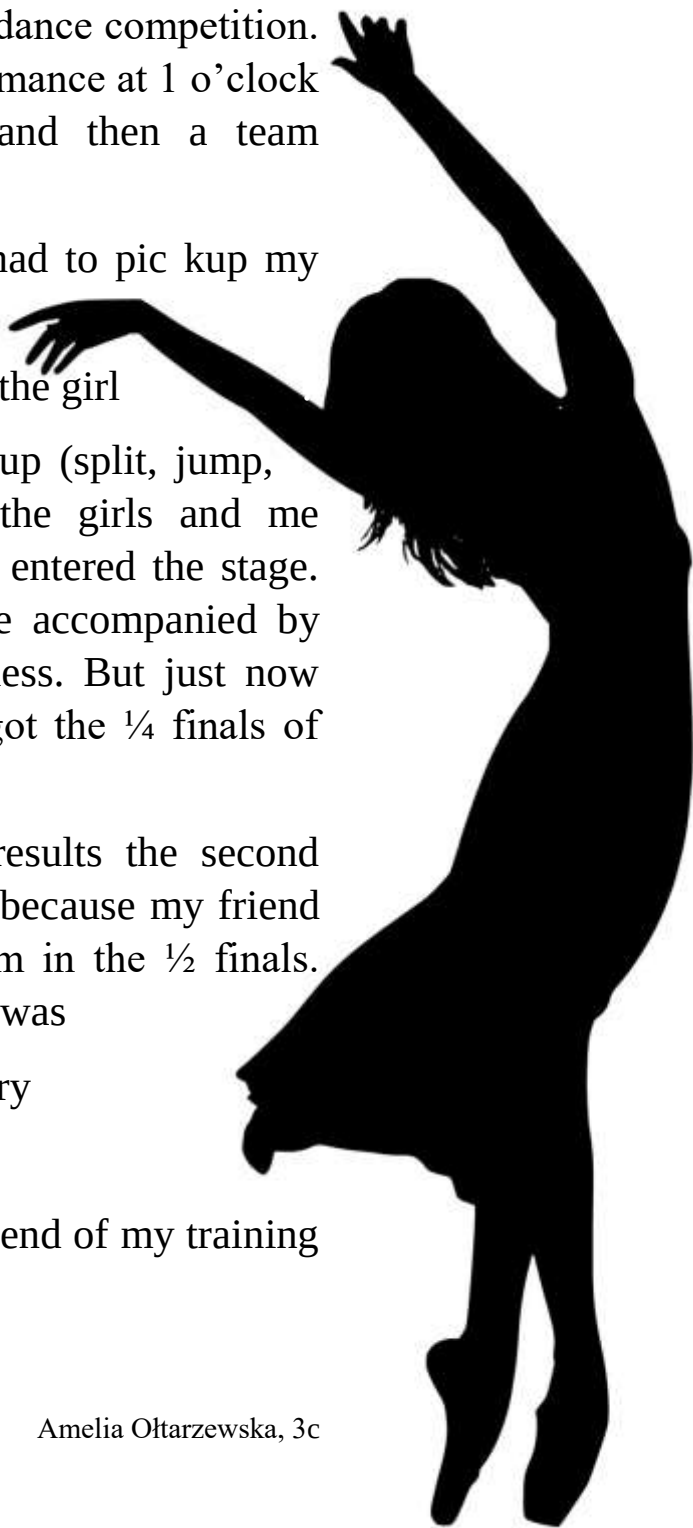
When I got to the competition place, I had to pick up my starting number for the solo. Then I went to a locker room to do make-up, talked to the girl

from my team, and we started warming up (split, jump, pieruets). When our category started, the girls and me rehearsed the last steps of our solos and entered the stage. There, during the performance, we were accompanied by various emotions of happiness and sadness. But just now everyone was happy because everyone got the ¼ finals of the Polish Championship.

Immediately after the announcing the results the second dance solo took place. I was very happy because my friend said that I was the only one in the team in the ½ finals. Finally our team took the 1st place, and it was the Championship of Poland in the category „jazz / acro”.

I think it was the best competitions at the end of my training (dance, sport).

Amelia Ołtarzewska, 3c



Nie daj się zimie!

Zimową porą duża część ludzi wpada w melancholijny nastrój, który według badań jest spowodowany mniejszym napromieniowaniem przez światło słoneczne. Dlatego latem mamy lepszy nastrój, gdyż jest więcej słońca i organizm wytwarza mniej melatoniny, która jest potrzebna organizmowi, im jej więcej tym mamy więcej energii. Przy krótszych zimowych dniach i dłuższych nocach jest wytwarzane więcej melatoniny. W związku z tym postanowiłam zaproponować wam kilka sposobów na poradzenie sobie ze złym zimowym nastrojem.

Spacer

Pierwszym z nich może być wyjście na świeże powietrze. Czasami zwykły spacer samemu lub z psem może poprawić nam nastrój. Aktywność fizyczna na dworze też jest ważna i na pewno poprawi nam samopoczucie. Ostatecznie można także poćwiczyć w domu.

Jedzenie większej ilości warzyw, a w szczególności zielonych.

Wiadomo, że w okresie zimowym nasz organizm potrzebuje większej ilości składników pokarmowych i witamin. Jest to potrzebne, aby pobudzić wytwarzanie serotoniny i dopaminy, a do tego potrzebujemy głównie większej ilości kwasu foliowego oraz witaminy B12, która występuje głównie właśnie w zielonych warzywach, na przykład w brokułach, brukselce czy sałacie. Uspokajająco, np. przy dużym stresie, działa także awokado, które posiada tryptofan odpowiedzialny za uspokojenie oraz witaminę B6 i kwas foliowy, o którym mówiłam wyżej.



Zadbaj o źródło kwasów omega i białko



Dobry nastrój powoduje równowaga psychiczna osiągana m.in. dzięki serotoninie, wywołującej szczęście dopaminie, a także odpowiedzialnych za odprężenie endorfinom. Hormony te w odpowiedniej ilości gwarantują spokojny sen, regulują ciśnienie krwi, a nawet cykl miesięczkowy. Do produkcji hormonów szczęścia niezbędne jest białko. Zawarte w nim aminokwasy są budulcem dopaminy i endorfin. Dlatego dobrym pokarmem na zimę będą ryby lub jaja. Są to źródła nie tylko pełnowartościowego białka, ale też kwasów omega, które, dzięki sprzyjaniu prawidłowemu działaniu błon komórek nerwowych, mają działanie przeciwdepresyjne.

Czekolada inne wyroby zawierające kakao

Głowie kakao i ciemna czekolada mają dobry wpływ na pracę mózgu, np. na lepszą pamięć i korzystniejsze przyswajanie wiedzy. Ponadto znacząco poprawiają nastrój. Kakao zmniejsza stres i skutki depresji.

Słuchanie muzyki

Muzyka, której słuchanie sprawia nam przyjemność, wytwarza u nas dopaminę. Ale trzeba wiedzieć, jaka muzyka poprawi nam humor, bo niektóre mogą nas wprowadzić w jeszcze większy smutek. Muzyką poprawiającą nastrój jest najczęściej klasyczna, ale jeśli się jej nie lubi, to jeszcze także hip hop poprawia samopoczucie i wzmacnia naszą odporność na stres.



Jeśli skorzystasz z tych sposobów na poprawę zimowego samopoczucia, to na pewno zimowy zły nastrój nie będzie ci już straszny, a kolejne zimy będą tylko lepsze i szczęśliwsze.

Jak zaczęła się moja przyjaźń?



Pewnego letniego popołudnia wracałam z zakupów i nagle zauważyłam, że koło mojego domu przechadzał się średniej wielkości pies o maści czarnej. Na początku pomyślałam, że wkrótce pójdzie i wróci do miejsca, z którego przybył. Przeszłam więc koło niego, nie przykuwając do niego zbyt uwagi i zainteresowania. Po upływie kilku dni pies wciąż był przed domem. Postanowiłam zatem, że najlepszym wyjściem będzie przygarnięcie zwierzątką, lecz najpierw musiałam uzgodnić to z rodzicami.

Oświadczyli oni, iż jeżeli nikt nie zgłosi się po niego, zostanie z nami. Nazwałam go Noir z języka francuskiego, oznacza to kolor czarny. Jego sierść była bowiem czarna, a język francuski bardzo mnie interesuje. Bardzo polubiliśmy się z moim nowym towarzyszem i spędzaliśmy razem wszystkie wolne chwile. Któregoś dnia wyszłam z domu na spacer z Noirem i natrafiłam na nieznanego mężczyznę, który przechodząc obok mnie, zaczepił, mówiąc:

- Ma Pani bardzo ładnego psa, przypomina mi bardzo mojego, który zaginął kilka tygodni temu.

Byłam prawie pewna, że jest to jego właściciel, więc zapytałam:

- Kiedy dokładnie zaginął Panu pies?

Mężczyzna odpowiedział:

- Jak mówiłem kilka tygodni temu. Był to czwarty lub piąty lipca z tego, co pamiętam.

W tamtym momencie byłam już pewna, że był to właściciel Noira. Nie wiedziałam, co miałam zrobić w tej sytuacji. Bardzo polubiliśmy się z psem i nie chciałam oddać go w inne ręce. Właściciel podał mi swój numer telefonu i oznajmił, że jeżeli widziałabym w okolicy psa tej samej rasy i podobnego wyglądu, to bym zgłosiła się do niego. Wróciłam do domu. Powiedziałam o całej sytuacji mamie. Chciałam, żeby doradziła mi, co mam zrobić. Moja mama wiedziała, jak trudno było mi oddać psa, ale powiedziała, żebym zadzwoniła i poinformowała właściciela o wszystkim.

Powiedziała:

- Wiedz, że to jest słuszne i dobre.

Dzwoniąc do właściciela, byłam przygnębiona i z jednej strony nie mogłam się z tym pogodzić, ale z drugiej strony wiedziałam, że muszę to zrobić. Odebrał i zaproponował spotkanie w tym samym dniu. Spotkaliśmy się w jego domu, gdzie była cała rodzina: żona i dwójka dzieci. Wszyscy byli niezmiernie szczęśliwi z powodu widoku zaginionego psa.

Podziękowali mi za przyprowadzenie Noira. Ja jednak byłam bardzo smutna i nie było to dla mnie zbyt proste. Po upływie niecałego tygodnia, ku mojemu zdziwieniu zadzwonił do mnie właściciel, który opowiedział, jak zachowuje się Noir. Mówił, że jest bardzo smutny, nie chce jeść oraz bawić się z dziećmi. Zapytałam, czy może przypadkiem nie jest chory. Mężczyzna oznajmił, iż konsultowali się z weterynarzem i nie wykryli u niego żadnej choroby. Martwiłam się, nie wiedziałam, co mam myśleć o tej sytuacji. Właściciel Noira powiedział więc, abym przyszła i go zdiagnozowała. Noir, kiedy mnie zobaczył, od razu wstał z miejsca, w którym leżał, cieszył się bardzo na mój widok. Jego złe samopoczucie było najwyraźniej spowodowane tęsknotą za mną, brakowało mu mojej obecności. Wtedy właściciele zaproponowali mi, abym dwa lub trzy razy w tygodniu miała psa na własność. Zgodziłam się bez zastanowienia.

Każdy z nas chciał jak najlepiej dla Noira. Wszyscy byliśmy zadowoleni. Nigdy nie zapomnę tej historii, tego, jak poznałam swojego najlepszego przyjaciela.

wierszem, prozą,
obrazem...

Mysł o sobie



Mam do ciebie pytanie,
Kiedy ostatni raz,
bez strachu przed żrącymi frazami,
zrobiłeś coś za pierwszym razem?
Zanurkował gdzieś, gdzie nie pływałeś,
w głębinę nowych oceanów,
gdzie jesteś nowicjuszem?
Nie myśl, co inni ci powiedzą,
albowiem ty dla nich poboczny.
Myśl najpierw o tym, co dla ciebie ważne.
I nigdy nie poczujesz bólu.
Lecz wkrótce wszyscy się otworzą,
gdy tylko opanują wolę.
Przekwitną kłótni, kłamstwa, chamstwa.
Zniknie, to, co było bólem.
Wypełnią się serca miłością.
I nigdy świat nie będzie był.
Natomiast wszystko to od nas zależy.



Anastasiia Kolybaba, 2d

MONITOR
Traugutta

Gazetka szkolna

XLV Liceum Ogólnokształcącego
im. Romualda Traugutta
ul. Miła 26
01-047 Warszawa



Kontakt:

monitorTraugutta@traugutt.edu.pl

Znajdziesz nas na

www.traugutt.edu.pl

Opiekun redakcji

Karolina Ciurzyńska

k.ciurzynska@traugutt.edu.pl

Zespół redakcyjny
„Monitora Traugutta”:

Oliwia Runo,
Aleksandra Jabłońska wraz z klasą 2B,
Matylda Szachnowska 2A,
uczniowie klasy 1E oraz 3D

Wszystkich uczniów i nauczycieli
zapraszamy do współpracy.

Czekamy na wasze teksty!